ZEMSTA HARPERA 3

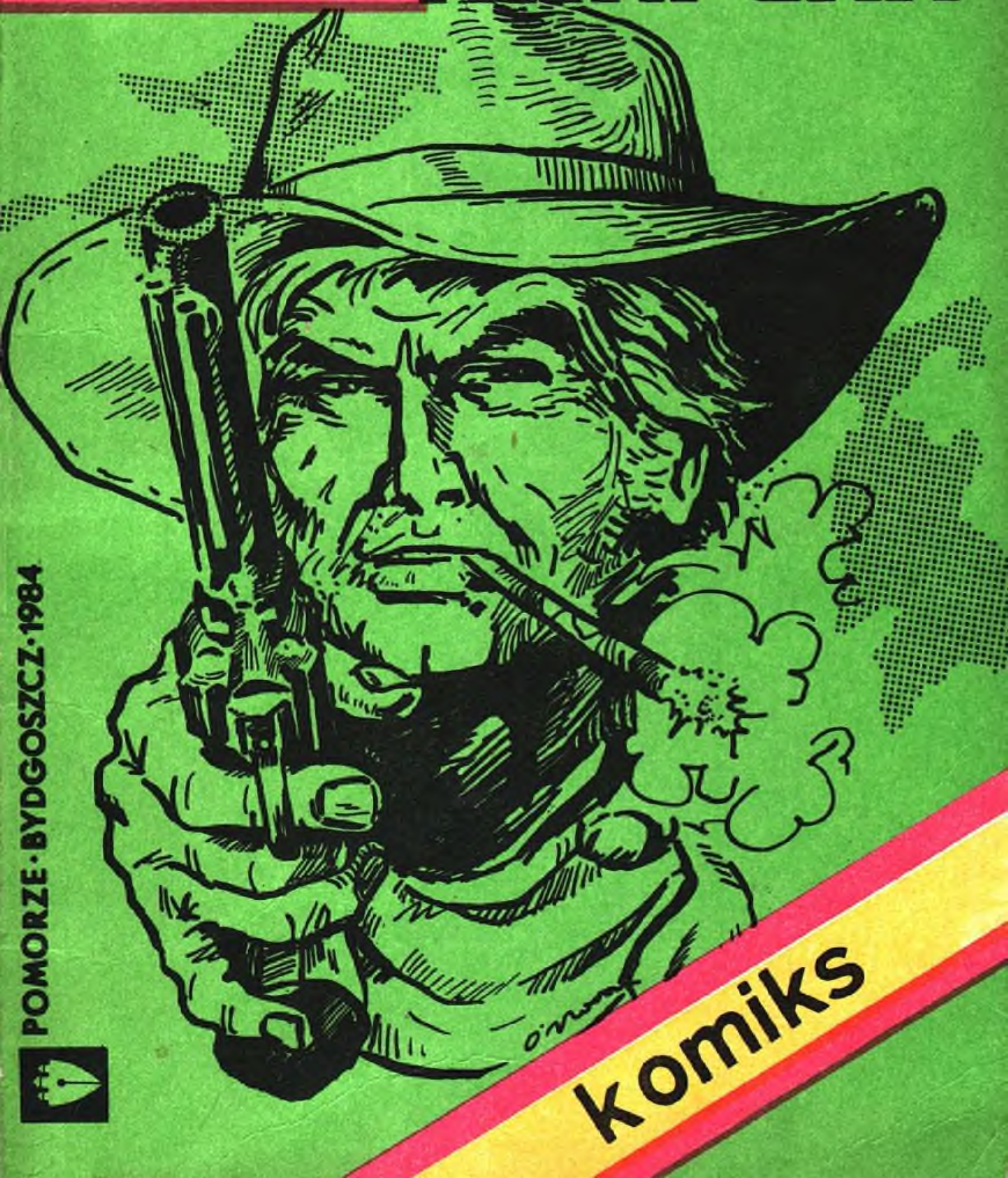

komiks

POMORZE · BYDGOSZCZ · 1984

ZEMSTA HARPERA

K. BABECKI

O. NOWAN

cz. 3 „STRZAŁ O PÓŁNOCY„

REX UWAŻNIE POPATRZYŁ NA JEJ UMĘCZONĄ TWARZ...

RUSZYLI W DALSZĄ DROGĘ..

SPÓJRZ TO ZABUDOWANIA STACJI.

UCIEKAMY PRZED CZEJENAMI PROSZĘ DAĆ OPATRUNKI I COŚ DO JEDZENIA

OTO POKÓJ DLA PAŃSTWA..

NAZAJUTRZ OBUDZIŁ REXA TUPOT KOŃSKICH KOPYT... PODERWAŁ SIĘ Z COLTAMI W DŁONI!

PRZESZEDŁ DO BARU, GDZIE SIEDZIAŁO JUŻ PARU KOWBOJÓW. A GDY POJAWIŁA SIĘ LUCILLA....

NACHYLENI KU SOBIE ZACZĘLI ŻYWO DYSKUTOWAĆ SPOGLĄDAJĄC NA SIEDZĄCĄ PARĘ...

WTEM INNY KOWBOJ SKOCZYŁ KU DZIEWCZYNIE

KOWBOJE STANĘLI JAK WRYCI

REX PRZEŁOŻYŁ COLTA DO LEWEJ RĘKI
I SPOKOJNIE ZASIADŁ DO ŚNIADANIA

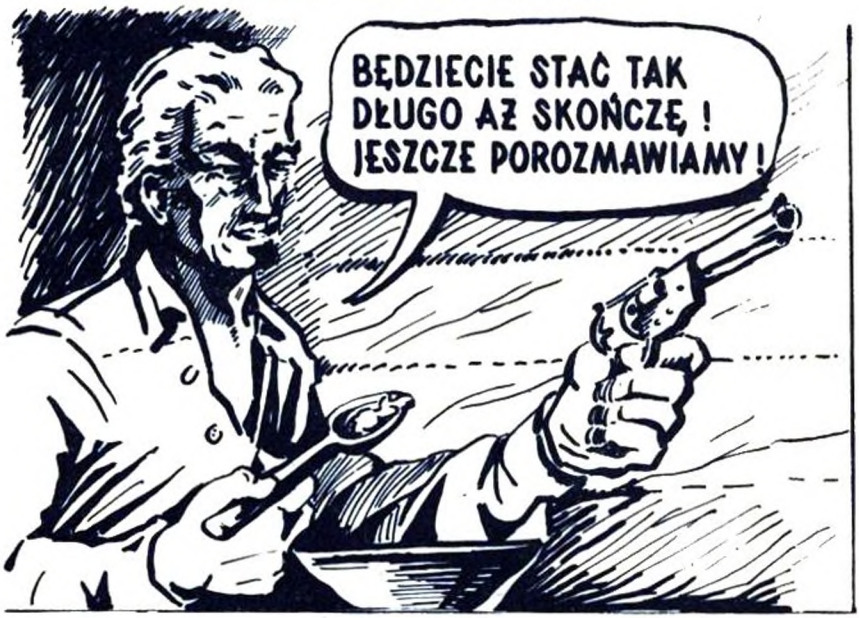

HARPER ZJADŁSZY - PODSZEDŁ DO STOJĄCYCH POD ŚCIANĄ MĘŻCZYZN I ZAPYTAŁ:

REX PODAŁ LUCILLI REWOLWER I WYSZEDŁ NA ZEWNĄTRZ...

ISTOTNIE NA DRZWIACH WISIAŁ AFISZ....

HARPER ZEBRAŁ BROŃ Z PODŁOGI I WYPROWADZIŁ DZIEWCZYNĘ, ZA DRZWI POKAZUJĄC JEJ PLAKAT..

ZABIERAM WASZE ZABAWKI CHŁOPCY! SZUKAJCIE ICH PO DRODZE..
A MY RUSZAMY! MAM NADZIEJĘ, ŻE NASTĘPNĄ NIESPODZIANKĘ TO MY SPRAWIMY MARTOWI!

GDY ODJECHALI DOBRE PÓŁ MILI HARPER RZUCIŁ W TRAWĘ PASY Z REWOLWERAMI.

W TYM MOMENCIE DOBIEGŁA ICH STRZELANINA! TO INDIANIE DOTARLI PO ICH ŚLADACH DO STACJI!

UCIEKINIERZY USZLI POGONI

PO KILKU GODZINACH

REX USTAWIŁ ROZEN

RAPTEM ZARŻAŁY TRWOŻLIWIE SPŁOSZONE KONIE...

A Z ZAROŚLI WYNURZYŁ SIĘ OLBRZYMI NIEDŹWIEDŹ GRIZZLY!

REX RZUCIŁ PIECZEŃ I BŁYSKAWICZNIE DOBYŁ COLTA...., KTÓRY JEST BEZUŻYTECZNY W STARCIU Z TYM GIGANTEM.!!

POTĘŻNY NIEDŹWIEDŹ GRIZZLY ZBLIŻAŁ SIĘ DO KONI, KTÓRE BYŁY JEDYNĄ SZANSĄ WYDOSTANIA SIĘ WĘDROWCÓW Z TEGO ODLUDZIA.!!

W OSTATNIEJ CHWILI SIĘGNĄŁ PO WINCHESTER ...

GDYŻ SPŁOSZONE KONIE ZERWAŁY PĘTA !

BAM

CZY GO ZABIŁEM?! BO Z TYMI NIE WIADOMO!

ODETNĘ ŁAPY..

DOSIEDLI WIERZCHOWCÓW I WIECZOREM BYLI JUŻ NA SKRAJU MIASTA....

ZBLIŻYLI SIĘ DO OGRODZENIA RANCZA

REX ROZPĘDZIŁ KONIA I JAK DUCH NIEMAL PRZEFRUNĄŁ OGRODZENIE!

DZIEWCZYNA PRZESZŁA POD BARIERĄ

WTEM ZARŻAŁ KOŃ I Z ZIEMI PODERWAŁA SIĘ SYLWETKA STRAŻNIKA!

REX RUNĄŁ Z NOŻEM DO PRZODU!

WÓWCZAS KOWBOJ ODWRÓCIŁ SIĘ I SIĘGNĄŁ PO BROŃ!

NÓŻ PRZESZYŁ POWIETRZE I WBIŁ W RAMIĘ..

PRZECIWNIK USIŁOWAŁ WYDOBYĆ DRUGIEGO COLTA

JEDNAK PIORUNUJĄCY CIOS UDAREMNIŁ TE ZAMIARY..

JECHALI POWOLI GDY NAGLE!

STAĆ! RĄCZKI DO GÓRY!

DAŁEM SIĘ ZA-SKOCZYĆ!

DURNIU!! NIE WIDZISZ KTO JEDZIE?!

MAM SZANSĘ JEŻELI ŚCIĄGNIE GO NA ZIE-MIĘ...

DO DIABŁA! CHYBA NIE MAM PRZED SOBĄ DUCHA PANI MART?!

NIE SIEDŹ JAK MAŁPA NA DRZEWIE! ZŁAŹ!!

W TYM MOMENCIE OTRZYMAŁ CIOS..!
WIDZĘ..., ŻE NIE ZUPEŁNIE ZNASZ MIEJSCA POSTOJU STRAŻNIKÓW..?
RAZEM POKONAMY KAŻDĄ PRZESZKODĘ
NIE BĄDŹ ZBYT PEWNA SIEBIE!
I TY MOŻESZ SIĘ MYLIĆ....
A NAJLEPIEJ WALCZY SIĘ W POJEDYNKĘ!
A POZA TYM, - NIE ZAWSZE SIĘ WALCZY...

MUSIMY BYĆ OSTROŻNI!
JUŻ WIDAĆ ZABUDOWANIA RANCZA..
TĘ PUSTĄ PRZESTRZEŃ MUSIMY PRZEBIEC!
UWAŻAJ! BO NA DACHU STAJNI SIEDZI STRAŻNIK!
TERAZ TRZEBA...DOCZOŁGAĆ SIĘ DO TEJ STAJNI...
CZY JEST TU JAKIEŚ BOCZNE WEJŚCIE?
BO MUSZĘ ZLIKWIDOWAĆ STRAŻ..

REX OSTROŻNIE UCHYLIŁ DRZWI.....

WTEM SKRZYPNĘŁA DESKA!

HARPER ZŁAPAŁ NÓŻ .....

I SKOCZYŁ!!

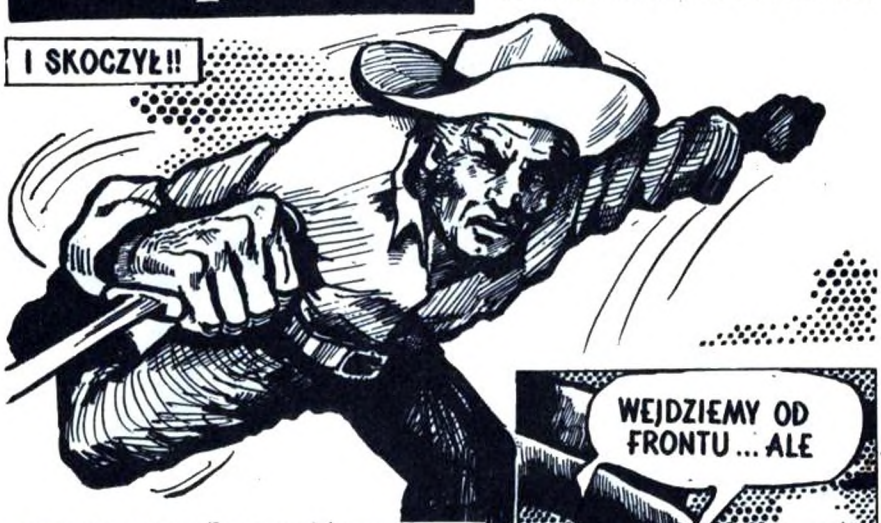

OSTRZE WBIŁO SIĘ POD ŁOPATKĘ

MUSISZ GO ZAGADAĆ

WTEM !!
RR
OCH! TO PRZECIEŻ BARI?
GDZIE SIĘ PCHACIE!?
NIE POZNAJESZ DURNIU?!

REX ODCIĄGNĄŁ LEŻĄCEGO

MILIMETR PO MILIMETRZE HARPER NACISKAŁ KLAMKĘ.. KTOŚ TU JEST!...

WTEM MĘŻCZYZNA ODWRÓCIŁ SIĘ.!!

TO CHYBA JEGO BRAT?
GDZIE JEST SLOAN?!
ALEŻ?!.

WTEM!!
RZUĆ BROŃ!!
UWAŻAJ SLOAN! MAM NA MUSZCE TWEGO BRATA!

NNO... DOBRA KIM JESTEŚ I CZEGO CHCESZ?

CHCĘ POGADAĆ.. JEŻELI ODŁOŻYSZ BROŃ!?

O.K.

HARPER ?! TY SPRYCIARZU! CZEGO CHCESZ? PRZECIEŻ CI ZAPŁACIŁEM?
CHCĘ WIEDZIEĆ CO ZNACZĄ TE LISTY GOŃCZE!?
POWIEM KRÓTKO! CIESZY MNIE, ŻE WYSZEDŁEŚ CAŁO Z OPRESJI A MOJĄ UKOCHANĄ ŻONĘ OBJADAJĄ ROBAKI..
TO DOBRY POMYSŁ PROPONUJĘ GO OPIĆ! ALE....
PROPONUJĘ CI PRACĘ POTRZEBUJĘ TAKIEGO CZŁOWIEKA, A Z SZERYFEM DOGADAMY SIĘ!
JEST JEDEN MAŁY PROBLEM...
CO ZA PROBLEM ??!
PŁACĘ PRZECIEŻ BARDZO DOBRZE!!?

PANIE MART... CHODZI O TO, ŻE WYNAJĄŁ MNIE PAN ABYM ZADBAŁ O BEZPIECZEŃSTWO PAŃSKIEJ ŻONY.?.
NO WIĘC ?! ZAPOMNIJMY O TYM!
OCH.. JA MOGĘ ZAPOMNIEĆ... TYLKO, ŻE MAM ZWYCZAJ... WYWIĄZYWAĆ SIĘ Z UMOWY... DLATEGO..

BRAT SLOANA WYJĄŁ BRZYTWĘ...

DO SALONU WESZŁA LUCILLA...

ŁAJDAKU!!
TY ŚMIESZ MÓWIĆ O UCZUCIACH?!!
DRUMS!!!
BAM

SLOAN PADŁ MARTWY!

A W PIĘKNEJ GŁÓWCE WYLĄGŁ SIĘ PLAN - MAŁEGO SZANTAŻU

WRÓCIŁA PO DŁUŻSZEJ CHWILI I WSKAZAŁA ZGROMADZONYM ? NIEPRZYTOMNEGO BRATA MARTA ?!

NA GAŁĄZ Z NIM!
TYLKO BEZ SAMOSĄDU!
PO CO ONA SKŁAMAŁA PRZECIEŻ MOJA ROLA STAŁA SIĘ NIEJASNA?

ZABIŁ BRATA
ŁOTR!

NA OSOBNOŚCI DO REXA MUSIAŁAM TAK POSTĄPIĆ... TO RZEZIMIESZEK MORDUJĄCY NA GOŚCIŃCACH!..

HMM?
CÓŻ.. I TAK MIAŁEM ZAMIAR....

ZRESZTĄ... NIE ON JEST WAŻNY!. BAŁAM SIĘ, ŻE ODEJDZIESZ.! DLATEGO POWIEDZIAŁAM SZERYFOWI, ŻE ZATRUDNIŁAM CIĘ JAKO ZARZĄDCĘ MAJĄTKU.... JEŚLI WYJEDZIESZ... TO ZACZNIE PODEJRZEWAĆ.. REX! PROSZĘ....
ZOSTAŃ!

koniec

ISBN 83-7003-036-X
83-7003-039-4

Cena zł 50,-